

W dziejach Staszowa do połowy XIX wieku spotykamy, aż nadto dowodów zainteresowania rozwojem miasta i sytuacją jego mieszkańców ze strony właścicieli dóbr staszowskich. Niewątpliwym przykładem jest zafundowanie staszowianom zegara na wieży ratuszowej, przez ówczesnego dziedzica „państwa staszowskiego”, hrabiego Alfreda Potockiego, w roku 1825. Konstrukтором chronometru został wybrany „obywatel miasta Krakowa, zegarmistrz Wojciech Żebrawski”.

*„[...] Pan Żebrawski obowiązał się zrobić zegar całkiem nowy, na wieżę do miasta Staszowa, długości łokieć 1, cali 6, szerokości cali 16, wysokości łokieć 1, cali 6, o 4 cyferblatach z jednym indeksem i tylko godziny bić mający [...]” - czytamy w „Aktach Dóbr Staszowskich” - „[...] Komora zrobiona była z dobrego żelaza kutego, wszystkie koła z mosiądzu, wyjąwszy dwa, które stanowiły nakręcanie zegara i do indeksów. Tryby były stalowe z hartowanej stali. Budy, czyli futryny czworograniaste, hartowaną stalą okładane. Tarcza, czyli cyferblaty, z płyt żelaznych, a na nich numera mosiężne z dobrego mosiądzu i odpolerowane. W perpendykule gałka mosiężna duża. Zegar był nakręcany co 30 godzin [...]. Pan Żebrawski przyrzekł tak go wypolerować, że żadnej naganie nie podpadnie [...].*

Za to dzieło otrzymał on ze „[...] Skarbu JW Hr. Arthura Potockiego umówioną sumę ryczałtem złp (złotych polskich) 1 500 w monecie polskiej”.

Co ciekawe mieszczanie odnieśli się do pomysłu hrabiego sceptycznie, widząc w tej inwestycji źródło nowych wydatków, związanych z konserwacją, bieżącą obsługą etc.

Jedynie miejscowy zegarmistrz Jerzy Wehrle dostrzegł w tym okazję i natychmiast zwrócił się do zarządu dóbr o zatrudnienie go na stałym etacie do obsługi tego urządzenia.

Wiosną, 1825 roku, zegar został zamontowany na wieży ratuszowej i uruchomiony, ale już w lipcu przestał działać.

Zgodnie z czwartym punktem kontraktu burmistrz Staszowa powołał „[...] Komisję biegłą w sztuce, do zbadania rzetelności realizacji i przyczyn usterek”. W skład komisji weszli mistrz Jerzy Ziomek, lat 58, z Warszawy i Jan Hałoński, lat 60, który w Rzeszowie pobierał nauki cechowe, a od 40 lat mieszkał w Staszowie. Komisja wykryła aż osiem wad konstrukcyjnych, które naprawiono.

Paradoksalnie, to nie mechanizm zegara przysporzył prawdziwych kłopotów miastu, lecz wieża ratuszowa, na której był posadowiony. W 1861 roku z powodu zagrożenia jej zawaleniem, zegar został zdemontowany i przeniesiony na wieżę kościoła Ducha Świętego. Przez ponad osiemdziesiąt cztery lata górował stamtąd nad Staszowem, odmierzając czas. Widać to na starych fotografiach świątyni.

W czasie II wojny światowej, w nocy z 8 na 9 sierpnia 1944 roku, podczas nalotu niemieckiego, bomba uderzyła w kościół Ducha Świętego. Po styczniu 1945 roku, po odejściu frontu ze Staszowa, podjęto próbę odbudowy świątyni. Jednak zniszczenia były tak wielkie, że postanowiono zgliszcza rozebrać, a pozyskany materiał został wykorzystany na budowę domu pomocy „Caritas”. Tak historia pierwszego staszowskiego zegara ratuszowego na kościelnej wieży dobiegła końca.

Ten współczesny jest inny, ma większą tarczę, jest już sterowany elektronicznie. Został umieszczony na ratuszu dopiero w 1986 roku.

*Źródło: „Staszów w opisach i dokumentach” Lech Stępkowski oraz fragmenty tekstu pochodzące z zasobu Archiwum Państwowego w Kielcach, „Akta Dóbr Staszowskich”, sygn. 65, nie pag.*





staszow.pl | GN

fot. arch. UMiG w Staszowie